

# Mamy co robić, dziewczyny!



Arch. M. Utraty

**P**o ukazaniu się artykułu o polujących dziewczynach napłynęło dość dużo e-maili, wywiązała się również dyskusja na forum internetowym. Było też kilka telefonów, w tym bardzo miłe, np. od Juliana Walijskiego z Elbląga. Dobrze byłoby – jak nam to sugerował pan Julian – rozesłać wieści o klubie do wszystkich kół, gdzie polują Diany. Niestety, zarządy okręgowe zwykle odmawiają udostępnienia adresów.

otrzymałyśmy wiele słów zachęty: warto stworzyć klub, żeby w damskim gronie dzielić się radością polowania. Pojawiały się także głosy, że panowie potrafią być uszczypliwi, wręcz mało sympatyczni dla koleżanek, które sięgają po strzelbę. Panowie, tak nie można! My żadnego zagrożenia nie stanowimy! Na pewno ten typ wypoczynku nie stanie się nagle ulubioną masową rozrywką kobiecą, a te rodzynki, które się interesują myślistwem, zawsze docenią Wasze wsparcie i ciepłe słowo.

Co do działalności klubu, to padły pomysły szerzenia wiedzy o łowiectwie w środowisku studenckim i młodzieżowym, np. poprzez zorganizowanie polowania, na które można byłoby zaprosić studentów i młodzież, albo spotkania w szkole – w formie rozmowy z Dianą (kobieta, a poluje). Dobrze byłoby też pokazać się na zawodach strzeleckich, gdyż trening przed prawdziwym polowaniem to podstawa. Zapewne wiele polujących dziewczyn uwielbia psy myśliwskie – to również temat rzeka... Może się ponadto okazać, że mamy artystki, które zechcą pokazać swoje prace o tematyce łowieckiej. Pojawił się pomysł nakręcenia krótkiego filmu z damskiego polowania... Mamy co robić, dziewczyny!

Pierwsze spotkanie, jeszcze nie klubowe, ale przygotowawcze, odbyło się pomiędzy Dianami-Majkami, bo dostałam zaproszenie od Majki Kurowskiej i jej taty, łowczego Koła Łowieckiego nr 3 „Lis” w Opolu, na polowanie zbiorowe 7 stycznia – za co serdecznie dziękuję. Deszczowy dzień minął w przyjemnej atmosferze, widzieliśmy dość dużo zwierzyny, a w południe zjedliśmy pyszny posiłek. Był też czas na to, aby poważnie porozmawiać o planach dotyczących klubu oraz różnych problemach, z jakimi borykają się Diany. Sama zawsze spotykałam się z bardzo przyjaznym i ciepłym przyjęciem ze strony kolegów myśliwych, ale – jak się okazuje – jest jeszcze dużo do zrobienia w tej dziedzinie.

Na koniec składałam podziękowania wszystkim Dianom, które już się z nami skontaktowały – i zapraszam do dyskusji te, które na razie milczą – oraz kolegom deklarującym wsparcie projektu. Bardzo serdecznie dziękuję zarządom kół łowieckich „Lis” w Opolu i „Żubr” w Pile za oficjalnie zaproszenie Klubu Dian na polowanie zbiorowe w listopadzie i grudniu. Mamy więc dobre kilka miesięcy, żeby się przygotować i pokazać kolegom, że warto w nas uwierzyć!

Czekam na dalsze kontakty i propozycje. Trzeba zorganizować na wiosnę pierwsze klubowe spotkanie, najlepiej w zacisznej, niedrogiej kwaterze, z możliwością indywidualnego wyjścia do lasu na dziczka (padł pomysł, żeby były to Mazury). Do tego ze dwa, trzy wspólne polowania zbiorowe w Polsce. W przyszłości może zorganizujemy wymienne zaproszenia z innymi krajami, gdzie też działają Diany...

„Im dalej w las”, tym bardziej projekt nabiera kształtu i robi się coraz ciekawiej. Liczę na was, dziewczyny, wierzę, że damy sobie radę!

## Z korespondencji:

**@ Majka K.:** Chciałabym podzielić się wrażeniami z innymi Koleżankami. Na pewno mają tysiące przygód. I tych, z których mają piękne trofea, i tych, z których można się pośmiać. Każde opowiadanie warte jest wysłuchania i każde jest inne. Tak jak każda z nas jest inna. Ale łączy nas miłość do lasu, przyrody i to, co czuje każda z nas, gdy mamy na muszce zwierza. Mam nadzieję, że uda nam się niedługo spotkać.

**@ Ola F.:** Ja myślistwo mam we krwi! Wdałam się w mojego tatę, który poluje od 27 lat. Może jeszcze nie jestem taką prawdziwą Dianą z bronią itd., bo mam 16 lat, ale mam zamiar nią w 100 proc. zostać! Moim zdaniem, coś takiego jak Klub Dian byłoby świetną sprawą! Osobiście chciałabym do niego należeć! Pomysł ze wspólnym polowaniem też uważam za bardzo dobry i chętnie wzięłabym w nim udział, np. w nagance!

**@ Ilona:** Uważam, że klub Dian jest niezbędny. Jediną rzeczą, której się obawiam, jest właśnie podejście Kolegów Myśliwych. Nie odbyłam stażu w kole mojego męża, gdzie nikt nie traktował mnie poważnie; byłam tylko ozdobą polowań zbiorowych, żoną kolegi myśliwego. Dlatego po zdaniu egzaminów będę bez koła macierzystego, chyba że znajdę takie, które jest przychylnie kobietom. Może dobrym pomysłem byłaby strona internetowa poświęcona kobietom polującym i forum. Mogłybyśmy się poznać i wymieniać doświadczeniami. Byłoby to świetne źródło wiedzy dla kandydatek, a dla nas okazja do „bycia na bieżąco”, organizowania polowań i spotkań. Przecież kobiety świetnie się rozumieją i oprócz pasji łowieckiej łączy je bardzo wiele.

**@ Kasia:** Stała czytelniczka „Braci Łowieckiej”. Mam dopiero 15 lat, uwielbiam czytać pisma łowieckie. Mam nadzieję, że w Polsce rozpowszechni się myślistwo wśród kobiet. Za kilka lat zamierzam do nich dołączyć i godnie reprezentować Diany!

**@ Alexandra D.:** Jestem bardzo szczęśliwa, że duch w Dianach nie ginie. Jestem bardzo chętna do wzięcia udziału w tak zorganizowanym polowaniu i każdym innym spotkaniu z Dianami z całej Polski.

**@ Bożena R.:** Z wielkim zainteresowaniem czytuję o kobietach polujących. Chciałabym uczestniczyć w polowaniu Dian. Mam kilka znajomych po strzelbie, które też zapewne byłyby chętnie do wzięcia udziału w takowym polowaniu.

**Adres korespondencyjny Klubu polskich Dian**  
Majka Utrata, Biuro Polowań Contact  
www.contactpologne.com  
maika@contactpologne.com  
tel. 0 502 294 884  
ul. Podstarościch 1, 01-573 Warszawa